



Kraków – warto wiedzieć

Muzyka łagodzi obyczaje?

Kawiarnia Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności zaprasza tym razem na spotkanie z Wiesławem Ochmanem. Jest on wprawdzie osobą dobrze znaną, niemniej jednak, dla porządku, należy przypomnieć kilka faktów.

W *Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności*, do której został wybrany w 2010 roku, można znaleźć m.in. informację, iż ten wybitny solista światowych scen operowych, przewodniczący Rady Programowej Opery Śląskiej, jest posiadaczem honorowych doktoratów Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz... Akademii Górniczo Hutniczej, której zresztą jest absolwentem. Tej ostatniej okoliczności, jak się później okaże – szczęśliwej, należy się wyjaśnienie. Wiesław Ochman od dziecka fascynował się malarstwem. Urodził się w Warszawie, uczył się w Liceum Plastycznym w Bolkowie, a potem w Technikum Zdobnictwa Ceramicznego w Szczawnie Zdroju. Naukę ukończył z wyróżnieniem, co uprawniało go do ubiegania się o wstęp na wyższe studia bez egzaminu. Wybrał Wydział Ceramiczny AGH, który ukończył w 1960 r. Pracę dyplomową, której specjalistycznego tematu niżej podpisany nie potrafi przedstawić, przygotował pod kierunkiem prof. Tomasza Kurosia. Od początku studiów związany był z Zespo-



Sebastian Jenet, *Scena z opery „La Gara” Michele Bianchi*, ok. 1652, miedzioryt, Gabinet Rycin PAU

łem Pieśni i Tańca AGH „Krakus”, gdzie śpiewał i tańczył! Jednocześnie pobierał lekcje śpiewu u znanego krakowskiego nauczyciela prof. Gustawa Serafina. A przede wszystkim poznał koleżankę ze studiów Krystynę, przyszłą małżonkę. W 1958 r. wziął udział w konkursie „Szukamy Młodych Talentów”, organizowanym przez Polskie Radio i „Echo Krakowa”, i otrzymał pierwszą nagrodę. W 1960 roku został zaangażowany w Operze Śląskiej w Bytomiu. I tak się zaczęło... Śpiewał, reżyserował, nagrywał płyty, występował w filmach.

– Maestro, spotkałem się z Pana wypowiedzią, iż wiedza nabyta w AGH była Panu przydatna w pracy artystycznej, a sama AGH to La Scala wiedzy technicznej. Czy było to jedynie sformułowanie grzecznościowe?

– Jestem przekonany, że poziom nauczania na AGH jest wysoki, a humanistyczne podejście do wiedzy technicznej pomaga w zrozumieniu jej roli w codzienności. Często podczas moich działań reżyserskich problemy techniczne scenografii udawało mi się rozwiązać właśnie dzięki wiedzy nabytej w tej uczelni. Studia na AGH pozwoliły mi także na dystans do tego, co robię, a przede wszystkim nauczyły realnego myślenia, które w sztuce też powinno odgrywać ważną rolę.

– Mówią o Panu, że jest Pan uosobieniem pogody ducha, która charakteryzuje ludzi szczęśliwych... Co Pan na to?

– Ta pogoda ducha wynika poniekąd i stąd, że urodziłem się na warszawskiej Pradze, gdzie wszyscy mieliśmy po równo: czyli nic. Moja

Mama zawsze mówiła, że nie należy nikomu niczego zazdrościć ani nie należy być zawistnym, bo to dodatkowy bagaż, który nam będzie ciążył w życiu. Zapamiętałem te rady, ale też zawsze mam w pamięci słowa Ojca Bocheńskiego który powiedział: „Zanim coś zrobisz zastanów się, czy warto”. Postępuję też zgodnie z pewną, ważną zawsze i wszędzie zasadą: zanim coś powiesz zastanów się, czy nie będziesz musiał za swoje słowa przeproszać. A poza tym: o wiele łatwiej się żyje, obdarzając ludzi uśmiechem niż marsową miną. Sprawdziłem, i to działa.



Wiesław Ochman

Fot. Barbara Żyhońnik

– Opera jest sumą wielu sztuk, jest więc dziedziną nietłwą, zwłaszcza w odbiorze. Jak Pan widzi przyszłość opery w obecnym, coraz bardziej strywalizowanym i pędzącym świecie?

– Opera łączy wiele sztuk i jeżeli jest zachowana odpowiednia równowaga, wówczas jest widowiskiem wyjątkowym. Opera, a w szczególności jej realizacja na scenie zmienia się i jest to w jakimś sensie zrozumiałe. Mniej zrozumiałe wydaje się działanie wielu tzw. „ambitnych” reżyserów, którzy za wszelką cenę chcą ją uwspółcześić. Uważam, że współczesność nie jest aż tak atrakcyjna, aby rezygnować z próby przedstawienia np. *Borysa Godunowa* w atmosferze przełomu XVI/XVII wieku, wywołanej za pomocą znakomych, własnie współczesnych środków wyrazu, zarówno wokalnych, jak i aktorskich. Nie sądzę, aby ktoś inteligentny przejął się losem szesnastowiecznych bohaterów ubranych w dżinsy i koszulki polo. Tak czy inaczej, opera ma okresy,



Pierre François Basan, *Balet z I aktu opery „Kamawał na Parnasie” Jeana Josepha de Mondonville’a w Operze Paryskiej*, 1750, wg Gabriella Jacquesa Saint-Aubin, akwaforta i miedzioryt, Gabinet Rycin PAU.

w których dominują dyrygenci, ma okresy gdzie „boginiami” i „bogami” byli śpiewacy i śpiewaczki, ale są też niestety okresy, w których do głosu dochodzą często reżyserzy, którzy próbują uzdrowić operę, nie zauważając, że ona od przeszło 400 lat czuje się bardzo dobrze.

Wykład prof. Wiesława Ochmana „Czy muzyka łagodzi obyczaje” odbędzie się w poniedziałek, 24 kwietnia br o godz. 18.15 w Dużej Sali PAU przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie.